

Stan Szczęścia

Każdy człowiek poszukuje szczęścia. Nie wszyscy się do tego przyznają, a niektórzy tylko nazywają inaczej. Jeśli jednak posłuchamy z zaciekawieniem tego, co ludzie mówią o swoich pragnieniach odnajdziemy tam niewątpliwie pragnienie szczęścia.

Oczywiście nie mam na myśli szczęścia typu: „ale miałeś szczęście, wygrałeś otwieracz do piwa na loterii” lub „masz szczęście, że cię nie złapali”. Takich skrótów myślowych i splaszczęń używamy bezwiednie, a nawet bezmyślnie, czasem zupełnie odbierając głęboki wymiar temu, co powoduje, że chce się nam wstawać rano i jest jedną z najcenniejszych sił naszego życia.

Chodzi mi o zdecydowanie szersze i głębsze spojrzenie. Chodzi mi o to głębokie doznanie, które tak trudno czasem wyrazić w słowach, a które przepelnia serce, które wibruje w każdej komórce ciała, które ożywia atomy.

Aby poszukiwać szczęścia trzeba przekroczyć granicę ciała, trzeba wyrwać się swojemu umysłowi, trzeba wyjść poza to, co wymierne. W innym wypadku zawsze będzie się pływać po powierzchni zburzonego oceanu, na fali miotanej wiatrem dziejów. Szczęście stanie się tak samo ulotne i chwilowe, jak samo życie. A szczęście przekracza nawet samo życie. Przyświeca mu, lecz nie da się w nim jedynie zamknąć. W ziemskim wymiarze poszukujemy szczęścia w sposób dla niego charakterystyczny, ale to nie oznacza, że szczęście jest właściwością tego właśnie wymiaru. Myślę, że dalece go przekracza i to właśnie powoduje, że tak wielu ludzi nie doznaje szczęścia wcale lub jedynie w niewielkim stopniu. Bowiem ludziom przywiązanym bardzo do fizyczności i namacalności tego świata łatwo przeoczyć nienamacalne. Przypominają poszukiwaczy skarbu, którzy na płaskiej ziemi poszukują trzeciego wymiaru – głębi. A prawdziwe Szczęście jest wewnętrznym stanem, który przenika „stamtąd”.

Szczęście jest stanem Duszy.

Jeszcze inne splaszczone rozumienie szczęścia wynika z samej lingwistyki. Potocznie mówimy, że zdarzyło się jakieś nieszczęście, gdy wylała rzeka, miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy – w wielu innych sytuacjach, gdy człowiekowi dzieje się coś bardzo trudnego. Jednak nie wystarczy dokonać prostego „odwrócenia” i powiedzieć, że skoro to lub tamto nam się nie zdarzyło, to mamy szczęście.

Łatwo zauważyć, że mówimy o szczęściu, że je mamy lub, że go nie mamy, ale to również wielkie uproszczenie. Szczęścia nie można mieć lub nie mieć – to nie jest jakaś namacalna rzecz – szczęścia można doświadczać lub nie w swoim wnętrzu. Szczęściem można emanować, a każdy, kto znajdzie się w pobliżu człowieka szczęśliwego natychmiast wie, choć nie wie skąd, że ten człowiek jest szczęśliwy. Mało kto wtedy powie: „ten to ma szczęście”, raczej usłyszymy: „ten człowiek promieniuje, emanuje szczęściem”. Każdy z nas to wie, że to nie są jedynie lingwistyczne różnice, to różnice na poziomie najgłębszej istoty szczęścia i jego doświadczenia przez ludzi.

Dlaczego to takie ważne, by odróżnić szczęście od tego, co nim nie jest i od tego, czym ono nie jest?

Jest to ważne, ponieważ dopóki człowiek nie zda sobie sprawy czym szczęście jest i jaka jest jego istota, dopóty szukanie źródła szczęścia odbywa się „po omacku” i „na oślep”, a wtedy może być trudno go doświadczyć.

Jak zwykle prawdopodobnie nie napiszę nic nowego, czego by ktoś, gdzieś i kiedyś nie napisał. Nie przeczytasz jakiejś nowej prawdy. Ewentualnie przypomnisz sobie coś, co już wiesz, tylko zapomniałeś lub przeoczyłeś w pośpiechu dnia. I tak jest dobrze.

Wróćmy do tematu.

W dzisiejszych czasach bardzo popularne stały się wartości. Nie tylko pojedynczy ludzie, ale i firmy określają swoje systemy wartości w oparciu o które podejmują decyzje, prowadzą działalność, żyją, obsługują klientów, wytwarzają dobra, itp. Wartości są czymś zupełnie znanym i normalnym. Prawda, szczerść, miłość, dobroć, uczciwość, spokój, sumienność, konsekwencja i wiele innych. Każda wartość jest święta i ważna. Jest najgłębszą z istniejących motywujących sił. Jest życiowym drogowskazem i najistotniejszym z kryteriów decyzyjnych. To, że żyjemy w jakiś sposób, że jemy taką, a nie inną żywność, że traktujemy ludzi w jakiś sposób, że posyłamy dzieci do tej lub innej uczelni – to wszystko zależy wprost od naszych wartości.

Ten akapit o wartościach jest o tyle istotny, że szczęście, choć w sensie ścisłym wartością nie jest, często do wartości jest zaliczane. Zresztą nie tylko szczęście znalazło się na tej liście nie całkiem „prawnie”. Spokój Ducha lub Spokój to bardziej stan niż wartość. lingwistycznie zarówno wartości jak i stany zapisane są jako nominalizacje i to nieco utrudnia rozróżnianie. Należałoby prawdopodobnie w zapisie dokonać małej korekty i dodawać do stany słowo „stan”. Czyli mówilibyśmy stan spokoju, stan szczęścia, stan zaufania. Oczywiście to tylko jedna z możliwości, ponieważ istnieją takie wartości jak Czyste Serce, które są w pewnym sensie przenośniami oddającymi jakiś stan pożądany.

Podobnie jest z takimi wartościami, jak np.: Ufność, Miłość, Współczucie lub Miłosierdzie. To przejawy głęboko zakorzenionej ideologii życiowej i specyficznej postawy życiowej. Wystarczy się chwilę zastanowić. Cóż miałaby oznaczać Ufność? Przecież nie chodzi o to, by wszyscy nam zawsze ufali, bo tak nam się podoba. Tu nie chodzi o jakieś konkretne działanie. Tu chodzi o głębokie przekonanie, że wszystko, co się dokonuje w moim życiu, dzieje się w sposób mądry, potrzebny, cudowny i dla mojego dobra, dla mojego rozwoju. Wydaje się bardzo proste, ale nie wtedy, gdy rzeczy nie układają się po naszej myśli. Ufność jest przekroczeniem ludzkiego planu i nasycą sobą wszystko w życiu lub nie istnieje w ogóle. To więcej niż wartość, to specyficzny sposób traktowania i doznawania życia.

To tylko kilka zdań na boku tematu, którym się zajmujemy. Miały spełnić rolę wprowadzenia lub zaproszenia do innego spojrzenia na to, co już znamy.

Szczęście nie jest więc w ścisłym sensie wartością, mimo iż wśród wartości życiowych najczęściej je wymieniamy. Natomiast niewątpliwie ma wiele wspólnego z wartościami, ale w sposób specyficzny. Otóż stan szczęścia pojawia się wtedy, gdy inne nasze kluczowe, życiowe wartości są spełnione.

Szczęście jest zawsze jakby „powyżej” wartości.

Powiedzmy, że ktoś jako kluczowe wartości wymienia: Miłość, Zdrowie, Uczciwość, Szacunek, Rzetelność, Zaangażowanie, Rozwój, Czystość, Szczerść, Wiarygodność, Wierność, Szczęście, Radość. Niewątpliwie więcej wartości ma dla tej osoby znaczenie, ale te są kluczowe. Można powiedzieć, że w momencie, gdy każda z powyższych wartości będzie spełniona, że każda będzie się realizowała w życiu danej jednostki, to Szczęście będzie wynikowym stanem. Mówiąc inaczej ów człowiek powie:

„Przeżywam Miłość, kocham i jestem kochany; żyję zdrowo; postępuje uczciwie i ludzie postępują uczciwie wobec mnie; szanuję innych i jestem szanowany; rzetelnie wykonuję każdą czynność i jestem w pełni zaangażowany w to, czego się podjąłem i za co odpowiadam; wciąż uczę się nowych rzeczy, wciąż dowiaduję się czegoś o sobie i o życiu – rozwijam się ciągle; żyję w sposób klarowny i każdemu mogę spojrzeć prosto w oczy, bo żyję w czystości; jestem wobec ludzi otwarty i szczerzy, więc to również

otrzymuję w zamian; jestem osobą wiarygodną i mam przyjaciół, ludzie mi ufają; jestem wierny nie tylko swojemu Partnerowi, ale wszelkim swoim zasadom, które uważam za święte i nikomu nie pozwolę ich przekroczyć, bo zależy mi na szacunku do siebie. **Jestem Szczęśliwym człowiekiem.** Czegóż mógłbym chcieć więcej. Przeżywam życie w pełni i to mnie Raduje.”

Dodatkowo w powyższym przykładzie Szczęście określa tożsamość – Szczęśliwy Człowiek. Dodaję, ponieważ mogło być czystym określeniem stanu – przeżywam, doznaję Szczęścia. Tak, czy inaczej szczęście jest wynikiem spełnienia wielu wartości i w ten właśnie sposób Szczęście jest ściśle związane z wartościami.

Co z tego wszystkiego wynika?

Wynika bardzo oczywista rzecz.

Droga do Szczęścia jest prosta.

Wystarczy określić swoje życiowe wartości i w zgodzie z nimi żyć, a w wyniku tego pojawi się niewątpliwie Stan Szczęścia.

Oczywiście jest to spojrzenie z perspektywy Człowieka – Ziemianina, który musi się narobić, by mieć satysfakcję. Człowieka, który musi sobie zasłużyć i spełnić niezliczoną ilość warunków, które zresztą sam sobie wyznacza, by dać sobie prawo do szczęśliwości. Cóż, inaczej nie miałby satysfakcji, że coś sam osiągnął. Może czułby się gorszy od innych – kto wie, co jeszcze.

Jednak patrząc z perspektywy Istoty Duchowej, którą każdy z nas jest, sprawy mają się inaczej. Już przeżywamy Stan Szczęścia. Nic nie musimy zrobić, by sobie nań zasłużyć poza wyrwaniem się z iluzji, że tkwimy w „nieszczęściu”. Otrzymaliśmy Życie w darze i nic nie musieliśmy w tej sprawie zrobić. Podobnie jest ze Szczęściem.

Szczęście jest stale – wiecznie dostępne dla każdego i jedynie nasze wybory, mniemania, wierzenia, prawdy i ograniczenia powodują, że go nie doświadczamy. Tkwimy w iluzji, którą sami sobie stworzyliśmy, a później zapomnieliśmy, że to zrobiliśmy i że to jest nasza iluzja. Uwierzyliśmy, że to prawda. Zapomnieliśmy na czym naprawdę polega życie i za to właśnie płacimy swoim Szczęściem.

Przejmujemy się tym, co minęło i nie wróci, zamiast wyciągnąć wnioski i iść dalej. Obawiamy się o swoją przyszłość, zamiast żyć najlepiej jak można dziś. Wyobrażamy sobie miliony nieszczęść, zamiast zachwycać się tętniącym wokół pięknem. Sami szukamy lub stwarzamy sobie powody do tego, by nie przeżywać szczęścia – taka jest smutna prawda. Nie przypadkiem ktoś kiedyś powiedział, że: „Człowiek szczęśliwy różni się od Człowieka nieszczęśliwego tylko jednym. Człowiek Szczęśliwy podjął decyzję, że będzie szczęśliwy.” Tak, to jest aż tak proste – powalająco proste i powalająco trudne zarazem. Tym, którym trudno uwierzyć, że to od jednej decyzji zależy Szczęście, Szczęście się wymyka. Co więcej, jeżeli nie wierzą, to nawet nie sprawdzają.

Nie, nie – wypowiedzieć słowa siedząc przy biurku nie wystarczy! To wymaga przemiany myślenia, a to pociąga za sobą diametralną zmianę postawy życiowej. Całkowicie zmienia się percepcja i niewątpliwie samo życie dokona bezwzględnej zmiany, czy zmiana prawdziwie się dokonała. Tu nie ma dróg na skróty, a życia nikt jeszcze nie zdołał oszukać.

Tak, Szczęście jest w zasięgu ręki i zależy od jednego wyboru, ale to wymagający wybór.

Zresztą wielu ludzi zatraciło zdolność do przeżywania szczęścia. Czują się nieswojo, gdy są szczęśliwi. Wolą raczej przeżywać „frustrowane szczęście” wynikające z poczucia, że są

mniej nieszczęśliwi od innych. „Masochiści” natomiast są szczęśliwi dopiero wtedy, gdy są głęboko nieszczęśliwi, czyli gdy mogą o sobie powiedzieć, że są bardziej nieszczęśliwi od kogoś. No cóż, rzeczywiście trudno zaprzeczyć, że szczęście jest kwestią wyboru.

Warto też dodać, że zdarzają się niefortunne pomyłki.

Dla przykładu ktoś przeżywa długotrwałą udramę z jakiegoś powodu. Jego niezadowolenie, cierpienie narasta do granic wytrzymałości i nagle, niespodziewanie udrama się chwilowo kończy. Ów człowiek przeżywa ulgę, a mówi, że jest szczęśliwy. To oszukiwanie samego siebie. Przypomina to sytuację, gdy kogoś pięć dni boli ząb i szóstego dnia idzie do stomatologa – leczy zęba lub wyrzywa – i ból mija. Niewątpliwie można powiedzieć, że odczuwa ulgę, ale mówienie o szczęściu byłoby raczej przesadą.

Albo inny przykład. Ktoś pracuje w firmie A i ma tego dość. Współpracownicy nie tacy jak być powinni, klienci kiepscy, przełożony się wciąż czepia, zarobki za małe w stosunku do wkładanego wysiłku, dużo stresu, mało zadowolenia. I nagle propozycja zmiany pracy. Nowa firma. Cudownie, co za szczęście. Koniec udramy. Tu pomyłka dotyczy zwyczajnej zmiany, a nie Szczęścia. Najprawdopodobniej za kilka miesięcy lub rok sytuacja się powtórzy, jeżeli ów człowiek nie dokona w sobie jakichś zmian. Kiedy naturalny w takiej sytuacji entuzjizm minie i opadną „różowe okulary”, po prostu znów przyciągnie do siebie kiepskich współpracowników, wymagającego szefa i kiepskich klientów. Zmian jest czymś naturalnym i nieodzownym, ale nie jest tym samym, co szczęście. Przy okazji warto zrozumieć coś bardzo ważnego, a najczęściej pomijanego przy zmianie. Mimo tego, że zmiana jest stałym elementem we Wszechświecie, to pewne rzeczy się nie zmieniają same z siebie, a dopóki się nie zmienią, to będzie tak, jak było wcześniej – niezależnie od tego, jaka naturalna zmiana nastąpi. To tylko kwestia czasu. Inaczej mówiąc: można zmienić pracę dziesięć razy, ale to niczego nie załatwi dopóty, dopóki nie dokona się zmiany w sobie. Wcześniej lub później w każdej pracy będzie tak samo.

Może wyjaśnię to jeszcze prościej. Pewien gospodarz miał duże gospodarstwo i konia. Koń wyglądał na zdrowego, ale niestety po sześciu miesiącach padł. Gospodarz był nieszczęśliwy i mówił: „co za pech, trafił mi się słaby koń”. Kupił następnego, ale po kolejnych sześciu miesiącach historia się powtórzyła. Żeby prowadzić gospodarstwo musiał mieć konia, więc kupił kolejnego. W ciągu trzech lat padło mu pięć koni. W tej historii koń jest elementem nieodzownej zmiany, a gospodarz jest elementem braku zmiany. Ten gość po prostu zajeździ każdego konia i dopóki się nie zmieni, to nowy koń niczego nie załatwi. Zresztą gospodarz doszedł do wniosku, że kupi sobie traktor i będzie po problemie – będzie szczęśliwy. Więc kupił traktor i też go „zajeździł”. W ciągu dziesięciu lat ów gospodarz „zajeździł” pięć koni i dwa traktory. Morał: Zmiana jest nieunikniona – konie i traktory, lecz pewne rzeczy się nie zmieniły same z siebie (niestety) – gospodarz. No cóż, nie wystarczy pójść kolejny raz do spowiedzi, trzeba dokonać w sobie poważnych zmian, Panie Gospodarzu. W innym wypadku, chociaż „wszystko” ulegnie zmianie, to i tak nic się nie zmieni. Myślę, że teraz jest już całkowicie jasne, co miałem na myśli w podkreślonym powyżej zdaniu.

Mówi się często o „szczęściu w nieszczęściu”, to może dla odmiany, na zakończenie ja pozwolę sobie powiedzieć o „nieszczęściu w szczęściu”.

**Sprawa ze szczęściem jest niezmiernie prosta,
lecz proste rzeczy przychodzą nam do głowy nie tylko z wielkim trudem,
ale też niestety najpóźniej. Zwłaszcza, gdy dotyczą nas samych.**

Strasznie sobie sami utrudniamy życie. Na wstępie napisałem, że stan Szczęścia jest stanem Duszy i jest stamtąd. Wiemy to wszyscy, lecz przewrotnie zrozumieliśmy tę prawdę.

Uczyniliśmy ze stanu Szczęścia cel tak dalekosiężny, że aż trudny do wyobrażenia. Dla niektórych Szczęście stało się dalekie i obce do tego stopnia, że mogą Je dostrzec jedynie w innych, tak jakby było zarezerwowane lub elitarne. Dla wielu przekracza ziemskie bytowanie i stało się domeną pozaziemskiej ponadczasowości. Ci postrzegają Szczęście jako nagrodę za ziemski trud i wręcz odbierają sobie prawo do bycia szczęśliwym Teraz. Nie twierdzą, że cierpienie jest bezsensowne. Cierpienie odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu człowieczeństwa. Jednak dobrze jest zauważyć, że Szczęście i cierpienie nie wykluczają się wzajemnie. Raczej się uzupełniają. To dwaj nasi „nauczyciele”, a każdy jest ekspertem w innej dziedzinie. To tak, jak nauczyciel muzyki i nauczyciel matematyki mają inne role, lecz obaj są potrzebni dla zdobycia kompletnej wiedzy.

Każdy z nas ma swoje skomplikowane życie. Każdy sam je sobie komplikuje w charakterystyczny, wyjątkowy i niepowtarzalny sposób. Zasady są podobne, ale wyniki są bardzo indywidualne. Jeden jest bogaty, inny biedny, jeszcze inny chory, następny zdobywa wszystko, czego chce, a jeszcze inny psuje wszystko, czego dotknie. Żyjemy w wielkim Wszechświecie, który jest zbudowany z naszych Prywatnych Wszechświatów. Nie da się ich w żaden sposób porównać – są niepowtarzalne, jak my sami. Nie to jest najistotniejsze. Najistotniejsze jest, by zrozumieć, że Szczęście jest wszechobecne i celem jest odnalezienie go w takich warunkach, w jakich przyszło każdemu żyć. Jest to możliwe. To nasz obowiązek wobec samego siebie. Mamy doświadczać stanu Szczęścia Teraz, niezależnie od tego, jakie jest nasze życie. Tym bardziej, że życie takie, jakim je przeżywamy jest wynikiem naszego wyboru. Sami stworzyliśmy je sobie takim, jakie jest.

**Twierdzą, że każdy, kto jest Szczęśliwy „tu”, będzie też Szczęśliwy „tam”
i twierdzą również, że każdy, kto jest nieszczęśliwy „tu”,
będzie też nieszczęśliwy „tam”.**

Jedno z naszych ziemskich zadań polega na tym, by uczynić swe życie szczęśliwym. Po to między innymi tu jesteśmy. Mamy wyrwać się iluzji, że Szczęście potrzebuje szczególnych warunków lub powodów by zaistnieć.

**Szczęście Jest wiecznym stanem,
a my mamy jedynie uczynić Je naszym codziennym doświadczeniem.**

I mimo, iż nie jest to proste, to niewątpliwie warte starania.

Życie to Gra o Wieczny Stan Szczęścia.

Przeigrana w tej Grze, to Wieczny Stan Nieszczęścia.

Piotr Pilipczuk